

**Kuryer Poznański**  
 wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.  
**Redakcja:**  
 przy ulicy św. Marcina nr. 16.  
**Administracja i Ekspedycja:**  
 przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

# KURYER POZNAŃSKI.

**Przedpłatna kwartalna**  
 wynosi w Poznaniu marek 4, za wysłanych pocztą cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1887 II Abth. r. 45) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.  
**Cena ogłoszeń**  
 wynosi 15 fenigów od drobnego siedmiodniowego wiersza. — Reklamy po 80 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Wtorek 15 maja 1888

AGENCJE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frenkler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurtu n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgarcie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Hrasenstein & Vogler: w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Halle n. S., Hanowerze, Genewie, Kamieniu (Chemnitz), Kolonii, Lubecie, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

**Poznań, 14 maja.**

(Podróż i mowy generała Boulanger. — Rozkaz dzienny cesarza austriackiego z okoliczności odsłonięcia pomnika Marii Teresy. — Sprawozdanie węgierskiego ministerstwa finansów. — Z parlamentu włoskiego. — Mowa p. Crispien. — Doniesienia z Belgii, Petersburga, Madrytu i Warny).

Wszystkie wiadomości, jakie dziś odbieramy z Francji tyczą się wyłącznie tylko podróży generała Boulangera do departamentu północny. Jak czytelnikom naszym już wiadomo, przybył Boulanger w sobotę rano do Douai, gdzie wygłosił pierwszą mowę w obec swych wyborców; w gwałtowny sposób krytykował on obecną konstytucję Francji, a największą jej wadę upatrywał w tym, że nie ma w ustawach państwowych środka, aby zmusić do dymisji prezydenta rzeczywistą politykę, niechętnego do wolności ustąpić ze stanowiska. Boulanger konstytucję rzeczywistą nazwał „śmieszny kompromis między pseudomonarchią a porządkami republikańskimi”. Ci, którzy z początku rzekomo domagali się rewizji konstytucji, teraz wręcz występują przeciw temu projektowi — jedynie z obawy, aby nie utracić mandatu poselskiego. Mówca dumny jest wielce z głosów pożytecznych w departamencie północny — posłuszne one do tego, aby sprowadzić pożądaną rewizję, bez której niemożliwym byłoby wytworzenie trwałej rzeczywistej polityki na prawdziwie demokratycznych zasadach.

Z Douai udał się burzliwy generał następnie do Lille, gdzie go na dworcu powitały licznie zgromadzone tłumy; usposobienie mieszkańców Lille widocznie jednak nie było jednolite — bo między okrzykami radości i zapalu dały się raz po raz słyszeć głosy sykania; co prawda to dodać tu należy, że i poprzednio w Douai sprzeczone uczucia miały publicznością witającą i żegnającą Boulanger. W Lille tegoż samego dnia wieczorem odbyła się według programu uczta, podczas której przyszedł dyktator ponownie wystąpił z mową przeciw teraźniejszemu porządkowi rzeczy we Francji. Położył on nasamprzód nacisk na beznadziejność i niedość parlamentu, a zarzuty jakiegoś samego zewsząd spotykają, nazwał buntem Izby przeciw wyborcom. Zdaniem mówcy „owych pięciuśset próżniaków zasiadających w Izbie” głęboko muszą być przeświadczeni o zupełnej swjej niepopularności, jeżeli tyle mogą się niepokoić i kłopotać o każdy najmniejszy krok jedynego jednego bezbronno człowieka. Rezultat wyborów w departamencie północnym wstrząsnął przeciw całą Francją — a owe wyrazy „rozwiązanie Izby i rewizja konstytucji” zmusiły parlament do chwilowego ocknięcia się z letargu. Sam mówca według sił popierać będzie dążenia reformatorskie spokojnie a wytrwale — ale reforma nie da się przeprowadzić pod tego rodzaju ustawami państwowymi, które oddają gabinety zupełnie na łup niemoralnych koalicji stronniectw. Kraj wybiera deputowanych, aby pracowali dla niego; miasto tego deputowani myślą jedynie tylko o samych sobie; takie „biażenstwo” musi się przecież raz skończyć! Mówca uroczysto przyrzeka, że wszelkich sił dołoży do tego — aby położyć kres takiemu stanowi spraw publicznych. Kraj należy do samego siebie. Niech żyje Francja! Niech żyje Rzeczpospolita!

Telegram z Lille donosi, że przy końcu uczty zaszły nieporozumienia i rozterki pomiędzy niektórymi z biesiadników — ale zajścia te nie przybrały większych rozmiarów. W niedzielę rano opuścił Boulanger Lille, a w południe przybył do Valenciennes.

Z Wiednia odbieramy depeszę urzędową o audyencji, jakiej na dniu 12 b. m. udzielił cesarz Franciszek Józef przybytemu tegoż dnia księciu Aleksandrowi heskiemu. Książę przybył i odebrał kareta dworską, a rozmowa jego z cesarzem trwała przeszło pół godziny. Arcyksiążęta Eugeniusz Ferdynand tokański i Rainer złożyli wizyty księciu Aleksandrowi. — W dniu wczorajszym wydał cesarz rozkaz dzienny do armii austriackiej z okazji uroczystego odsłonięcia wspaniałego pomnika Marii Teresy. W rozkazie dziennym położony jest nacisk na to, że dzień ten jest dniem zaszczytnym i podniosłym dla całej armii Austro-Węgier. Powinno on się wyryć w pamięci wszystkich wojskowych — i dla tego też cesarz pragnie uczcić pamięć swych przodków jako i znamienitych wodzów ojczyzny austriackiej, nadając czterem pułkom nazwiska następujące: Pułk piechoty trzydziesty i drugi wac się będzie pułkiem Marii Teresy.

Pułk szósty ułanów otrzyma nazwę pułku Franciszka Józefa drugiego — pierwszy pułk dragonów miano pułku cesarza Franciszka, a czwarty pułk dragonów pułkiem cesarza Ferdynanda zwać się nadal będzie. Prócz tego nadano ośmiastu innym pułkom imiona słynnych austriackich generałów. Po opis uroczystości odsłonięcia pomnika odsyłamy czytelników do wiedeńskiej naszej dzisiejszej korespondencji.

W Pesszie publikowało węgierskie ministerstwo finansów na dniu 12 b. m. wykaz dochodów i rozchodów z pierwszego kwartału bieżącego roku. Bilans ogólny wykazuje nadwyżkę znaczną, bo we wysokości 1,397,121 florenów w obec pierwszego kwartału zeszłego roku.

Włoska Izba deputowanych w dniu 12 b. m. dalej obradowała nad afrykańską polityką rządu. Deputowani Salimbergo, Pozzolini, Finocchiaro, Aprile wystąpili z porządkiem dziennym, wyrażającym zupełne zaufanie dla gabinetu. — Prezydent ministrów, p. Crispi, streszczając przebieg obrad w sprawie abisyńskiej ekspedycji, oświadczył, że cała ta dyskusja nacechowana była piętnem szczerzego patriotyzmu; żaden z deputowanych nie zażądał ewakuacji Masowy. Sam mówca zrozumiałby też zresztą żądanie wycofania się w ogóle z całej Afryki — ale nie rozumie tych, co domagali się opuszczenia Sahati, Masowa bowiem w Sahati musi być broniona. P. Crispi stanowczo zaprzeczył twierdzeniom, jakoby Włochy w Masowie musiały płacić haracz Egipcjom. Rząd włoski nie może przewidzieć dalszego toku afrykańskiej polityki — a choćby mógł go już obliczyć, to musiałby w tej mierze zachować dyskrecję. Chwilowo będzie rząd tylko korzystać z następczych się sposobności, ograniczając się na bronieniu dotychczasowych posiadłości. Ministerstwo włoskie nfa, że korzystny traktat zakończy wyprawę, zwłaszcza, że i negus i Anglia złożyły sobie rzychłego zawarcia pokoju. — Dziś już i śladu nie pozostało z licznych kolonii starych włoskich rzeczywistych — nowe Włochy pod tym względem wszystko odbudować muszą. Jednym z warunków życiowych dla państw nowożytnych jest rozprzestrzenienie kolonijnego systemu. Wprawdzie trudno dotąd obliczyć dokładnie płynących ztąd korzyści — ale kto chce korzyść osiągnąć, nie powinien wyprawy rozpoczynać od ucieczki. P. Crispi apeluje do uczciwości i patriotyzmu wszystkich tych, którzy dbają o pomyślność i znaczenie ojczyzny a w końcu dodaje: „Jesteśmy w Masowie i musimy tam pozostać.”

Deputowany Mancini oświadcza, że odda rządowi wotum zaufania. Baccarini, domagający się wycofania wojsk z Masowy, obstaruje przy swym wniosku, kładąc nacisk na to — że kwestya zaufania dla rządu obojętną jest sprawie wycofania wojsk z Afryki. Jakikolwiek więc będzie los jego wniosku, może on następnie również oddać wotum ufności. — Następnie przez aklamacyję przyjęto pierwszą część wniosku Baccariniego, wyrażającą uznanie dla wojsk włoskich — druga zaś część, żądająca zupełnego wycofania się z Afryki upadła 40 głosami przeciw 302. W końcu ogromną większością głosów wyrażono zaufanie Izby dla praktyczności polityki obecnego gabinetu.

Ojciec święty w sobotę po południu udzielił audyencji drogim pielgrzymom niemieckim, którą przedstawiał Biskup osnabrucki; dalej przyjął tegoż samego dnia jeszcze i inną grupę pielgrzymów niemieckich, przybyłych pod przewodnictwem księcia Löwensteina.

Londyńska międzynarodowa cukrowa konferencya w dniu 12 b. m. odbyła ostatnie swe posiedzenie. Reprezentanci mocarstw podpisali protokół końcowy wraz z projektem konwencji. Reprezentanci rządów swym przedłożyli projekt, a najpóźniej 16 sierpnia roku bież. na nowo zbiórą się w Londynie dla podpisania ostatecznego traktatu.

Z Tournay, w Belgii, odbieramy urzędowy telegram o uczcie, jaką wydana tam wczoraj z okazji 25 letniego jubileuszu poselskiego deputowanego Bara, dawniejszego belgijskiego ministra sprawiedliwości. Sam jubilat wystąpił z dłuższą mową, której sensem moralnym było to, że jedynym możliwym programem, na podstawie którego frakcje liberalne Belgii mogłyby się zjednoczyć, jest zwycięża walka przeciw stronniectwu katolickiemu.

Ambasador niemiecki generał v. Schweinitz w dniu 12 b. m. wyjechał z Petersburga wraz z rodziną za urlopem na

czas dłuższy po za granicę rosyjskiego państwa.

Depesza wczorajsza z Madrytu donosi o wyjeździe królowej hiszpańskiej wraz z prezydentem ministrów, p. Sagasta, jako i ministrem wojny do Barcelony, dla otwarcia międzynarodowej wystawy. Oficerowie eskadry rosyjskiej i austriackiej, znajdujących się w porcie Barcelony, w dniu wczorajszym stawili się u władz miejscowych, które dziś ich będą rewizytować.

Książę Ferdynand bułgarski wczoraj przybył do Warny, skąd wyruszy w dalszą podróż do Lompalanki.

\* **Świętopietrze.** Najnowszy numer „Kościelnego Dziennika Urzędowego” zawiera następującą wiadomość:

Wielbne Duchowieństwo zawiadamiam niniejszemu, że wspólnie z Przewodnicznymi Kapitułami Metropolitalnymi, Gnieźnieńską i Poznańską, pod dniem 4 marca r. b. złożyłem Jego Świątobliwości Leonowi XIII, w imieniu wszystkich wiernych, mej arcybiskupiej pieczy powierzonych, powinszowanie na jubileuszowy obchód kapłaństwa Ojca św. wraz z świętopietrzem, wynoszącym 60,000 fr. i aparatami mszalnemi, w dowód szczerzego przywiązania naszego i niekłamanej uległości dla św. Stolicy Apostolskiej. Ojciec św. przyjął łaskawie te datki, bardzo był wzruszony obfitością ich, podziękował serdecznie za ten objaw miłości i przywiązania, i udzielił nam wszystkim apostolskiego błogosławieństwa. Te same uczucia wyraził Ojciec św. w piśmie swém pod dniem 27 marca r. b. do mnie wystosowanemu, zapewniając o wdzięczności swjej i przychylności ku nam.

Wielbne Duchowieństwo zechce odpowiedni o tym, co zaszło, a szczególnie zwrócić uwagę na apostolskie błogosławieństwo wszystkim nam łaskawie udzielone.

Poznań, dnia 8 kwietnia 1888.  
 Arcybiskup Gnieźnieński i Poznański.  
 † Juliusz.

\* **Donoszą nam** z prowincyi, że w Komorowie, w powiecie gnieźnieńskim, pierwszej stacyi kolonizacyjnej, urządzono już „Betsaal” — do której dojeżdża pastor z Klecka; drugi „Betsaal” ma być urządzony w Swiniarach. — W sobotę byli w Klecku pan naczelny prezes z kilku radcami rejencyjnymi, landratem i kilku posłami narodowo-liberalnymi, którzy przybyli oglądać dzieło swoje — byli w Sokolnikach, Swiniarach, Swiniarach, a wieczorem wrócili do Poznania.

W Sokolnikach porozgraniczono już osady bardzo głębokimi rowami i zajęto się na gwałt drenowaniem, które za móg ziemie kosztuje około 10 tal. Oglądano także walące się budynki proboszczowskie. Podobno istnieje zamiar przekazania przyszlennu proboszczowi sokolnickiemu dworku dawniejszego właściciela Sokolnik, gdyż cała ta wieś ma być rozparcelowana.

S. p. ks. dr. Jan Korytkowski,  
 Biskup-Nominat, Kanonik metropolitalny i Oficyał gnieźnieński.

Bolesną w ostatniej chwili otrzymujemy wiadomość. Dziś po dwunastą oddał Panu Bogu ducha po długich i ciężkich cierpieniach s. p. książę Kanonik Korytkowski.

Nagłość chwili nie pozwala nam dzisiaj poświęcić obszerniejszego wspomnienia pamięci tego znakomitego męża, prawdziwej ozdoby wielkopolskiego duchowieństwa, którego pomnikowe prace historyczne, jak *Liber Beneficiorum*, *Zywoty Kanoników i Prałatów gnieźnieńskich*, oraz drukujące się obecnie w drukarni naszej *Zywoty Arcybiskupów i Prymasów gnieźnieńskich*, na zawsze zajęły lub zajmą pierwszorzędne miejsce w naszej literaturze naukowej.

Od kilku miesięcy groza śmierci

zawisła nad lożem tego iście benedyktyńskiego pracowitością odznaczającego się badacza — zawsze atoli żywiłszy w sobie tę nadzieję, że potężny duch podtrzyma jeszcze przez czas jakiś stargane ustawiczną pracą ciało. Niestety stało się inaczej! — Pokój wieczny tej szlachetnej duszy.

S. p. ks. Korytkowski umarł w miesiącu rządowym.

**Germanizacya a protestantyzm.**

Z Inowrocławia, 9 maja.

Jasno i dobitnie wykazał „Kuryer” zle następstwa, jakie za sobą pociągają mieszane małżeństwa, wskazując przy tej okazji na Górny Śląsk, gdzie razem z germanizowaniem ludności tamtejszej protestantyzm zapuszcza swe sieci i obfity zyskuje połów. Już wtedy twierdził „Kuryer”, że nie chodzi o obecnemu prądowi o germanizowanie, tylko o protestantyzowanie, czego najlepszym dowodem Mazury i mieszkańcy naszego Księstwa około Ostrowa, którym jako protestantom języka polskiego nie odbierają, owszem w najlepsze po polsku uczą, podczas kiedy nam, jako Polakom katolikom, chcieliby bezwzględnie narzucić język niemiecki w celach protestantyzowania. Ale nie tylko u nas protestantyzm szeroko swe zagony rozpościera, i w Niemczech zmierza on z całą siłą do tego samego celu na podstawie mieszanych małżeństw. W roku 1884 przeszło w mieście R h o d t w Palatynacie bawarskim, kraju przeważnie katolickim, 5 niewiast żyjących w mieszanym małżeństwie na protestantyzm, w bieżącym roku w tym samym mieście znowu 3 inne luterankami zostały. — Jeżeli swego czasu żelaznemu kanclerkampfu — a było to w czasie kultorkampfu — katolicy posłowie zarzucali że zmierza do osłabienia katolicyzmu i założenia cesarstwa protestanckiego, to dziś patrząc na nasze stosunki w Księstwie, powiedzić musimy, że posłowie katolicy wcale się wówczas nie mylili; dziś u nas cały system skierowany przeciwko katolikom; chcieliby odkryć to postępowanie przed okiem świata płaszczykiem „ustaw antypolskich”, ale pod osłoną tego płaszczyka kryją się zamiary podkopania żywotnych sił katolickich. Nie da się zaprzeczyć, że po wszystkich prawie szkołach naszych znajdujących się w bibliotekach szkolnych książki protestanckich autorów, które zawierają w sobie niezliczenie wiele jadu, wymierzonego na zohydzenie i wyszydzenie wiary katolickiej; nie da się zaprzeczyć, że w szkołach katolickich na całych Kujawach znajdują się w bibliotekach szkolnych te dwie książki, o których „Kuryer Pozn.” a następnie posłowie nasi p. ministrowi w sejmie opowiadali, czemu jednak pan minister wierzyć nie chciał i wręcz twierdzenie posłów naszych w delikatny sposób nazwał niezgodnym z prawdą. Ale cóż teraz na to powie p. Gossler, jeżeli mu nasi zastępcy w Berlinie udowodnią, że nie w dwóch, lecz we wszystkich szkołach znajdują się książki o Lutrze i o reformacji, i że naucciele niesumienni dzieci katolickie do czytania tych protestanckich książek zmuszali. Nie da się zaprzeczyć, że dzieciom katolickim dawane bywają przepisy, kiedy mają chodzić do spowiedzi i Sakramentów św., „bo to rzeczy poboczne, główną rzeczą szkoła”; nie da się zaprzeczyć, że kiedy Najprzewielebniejszy książę Arcypasterz roku zeszłego objeżdżał Kujawy, wtedy nie było wolno nauccyтелям z dziećmi wyjść razem z wiernymi naprzeciw, tylko do Kościoła, a potem zaraz napowrót do szkoły; nie da się zaprzeczyć, że naucciele mieli nakaz egzaminowania religii świętej w obec księdza Arcypasterza po niemiecku; nie da się zaprzeczyć, że po szkołach katolickich znajdują się „Lesebuchy” pisane przez Jüttingów, Dietleinów, Fehnerów z tendencją przeważnie protestancką; nie da się zaprzeczyć, że zaprowadzonym został za czasów kultorkampfu po szkołach katolickich „Liederbuch” niejakiego Steina, w którym w piosenkę patriotyczną pod tytułem: „Gelübde”, wtrącono nową zwrotkę, chwalać Lutra jako wielkiego człowieka; nie da się zaprzeczyć, że inspektorzy powiatowi, którzy z małymi wyjątkami są protestantami, dają w czasie rewizji szkolnej objaśnienia i wyjaśnienia do historii biblijnej; nie da się zaprzeczyć, że katolickim lau-

zycielom dla tego wiążą usta „Amtsheimnissen”, aby nauczyć jako jedyny patrzący, wiedzący i rozumiejący świadek naoczny, pod utratą kawałka ciężko zapracowanego chleba, milczał w obec tego wszystkiego, co się z dziatwą katolicko-polską w obrębie murów szkolnych dzieje; nie da się zaprzeczyć, że w Kujawach układany bywa plan nauki religii św. przez inspektorów powiatowych, którzy są protestantami, którzy nie mają wyobrażenia o naszej religii, i którzy według swego widzimisię a nie wedle ustanowień Kościoła też naukę a szczególnieją Historią św. rozdzielają, wybierając to, co im według ich zdania, wybierając to, co im zdaje się być dobrem.

Tak n. p. plan nauk (Lehrplan) dla szkół na powiat inowrocławski, który nabyć można w drukarni p. Olawskiego w Inowrocławiu, dobitnie twierdzenie powidnie uzasadnia; są tam n. p. opowiadania biblijne pod nr. 27, 33, 34, 39, 40, 47, 53, 58, 67, 74 w Starym Testamencie do nauzenia się zadane, podczas gdy łatwiejsze i przez władze kościelne przepisane na bok odsunięto; w Nowym Testamencie są zaraz opowieści pod nr. 1—5 opuszczone a to na to pewnie, żeby się dziecko katolickie nie dowiedziało, że Pan Jezus jest z Ducha św. poczęty i że Najśw. Marya Panna jest Matką Boga; opuszczone są następnie i nr. 8, opowiadanie o św. Trzech Królach, nr. 12 Chrztus Pana Jezusa, nr. 19 Obfity połów ryb, a w to miejsce są podane opowieści, które rozporządzeniem władzy kościelnej nie są objęte. Nr. 36 zawiera opowiadanie o „Niewieście chananejskiej” a nie o „Rozesłaniu 70 uczniów” (w historii św. katolickiej jest mowa nie o 70 tylko 72 uczniach), która to historia pod nr. 42 w niemieckim a nr. 41 w polskim wydaniu się znajduje. Od czasu, jak ten Lehrplan wychodzi, opuszczano regularnie nr. 37 „Pan Jezus obiecuje Piotrowi św. klucze królestwa niebieskiego” i nr. 38 „Przemienienie Pańskie”, — czy to dla tego, aby się dzieci katolickie nie nauczyły, że Piotr św. a po nim Papież są prawdziwymi Namieśnikami Pana Jezusa na ziemi, i że Pan Jezus na górze Tabor udowodnił, że on prawdziwym Bogiem, a nie samym tylko człowiekiem — jak to najuczestni protestanci twierdzą? — Opuszczono następnie w dalszym ciągu nr. 80 „Pan Jezus ustanawia Sakrament Pokuty św.” a to pewnie też na to, żeby dzieci katolickie nie nauczyły się wierzyć w prawdziwość ustanowienia tego św. Sakramentu, który wedle zdania teologów, flozofów i najuczestniejszych protestantów jest głupstwem, nonsensem i wymysłem księży! I niech mi teraz jeszcze kto powie, że to nie protestantyzowanie katolików-Polaków. Naturalnie, że pan minister zwów powie, iż to kłamstwo, że nasi posłowie się mylą, ale próżne zaprzeczenie, jaskrawe dowody są w rękę, a te przed całym światem udowodnią, w jaki sposób chcieliby upośledzić wiarę naszą, zakrywając się przytym „antypolskimi ustawami”.

**Ważne wyznaczenie.**

Habemus confitentem reum: tak moglibyśmy zawołać z zadowoleniem, gdyby nie treść samegoż faktu, która nas wszelkimi pozbawia satysfakcyi. Oto to, o czem tylokrotnie rozpisywała się cała prasa polska, a z obcej dzienniki niezależne, co tylokrotnie glosili z mównicy parlamentarnej nasi posłowie, nad czem się wreszcie tylokrotnie rozwodzili mówcy wiecowi, występując przeciwko niemieckiemu wykładowi w szkołach elementarnych: — to dzisiaj z niezwykłą otwartością przyznaje królewska rejencya poznańska, wypowiadając w niżej umieszczonym dokumencie bez ogródki, że dla większej części szkół naszego obwodu potrzebne jest bardzo wielkie ograniczenie zakresu nauki, wytkniętego powszechnem rozporządzeniem z dnia 15 października 1872 r. Co spowodowało głównie potrzebę takiego ograniczenia — o tym dokument wspomina dość niewyraźnie, powołując się na „wielokrotne rewizye szkolne” i mieszając rzeczy ważne z mało znaczącymi; — my znamy niestety ten powód aż nadto dobrze i nie umiemy utaći bolesnego zdumienia, że w dzisiejszym cz. s. e. zgłębiając wszystko oświaty i postępu tak wysocę ucywilizowany rząd, zaniast usunąć przyczynę złego, nie pozwalającą dział-

kom polskim objąć przepisany planem szkolnym zakresu nauki, to jest zamiast przywrócić jedynie racjonalny wykład w języku ojczystym, woli raczej ująć dzieciom naszym tę strawę i narazić je na to, że w późniejszym swym życiu nie będą mogli konku ować z rówieśnikami swymi niemieckiej narodowości, wykształconymi w szkołach „normalnych“, jak je nazywa dokument, to jest takich, w których język wykładowy jest językiem ojczystym dzieci. Ale otóż i dokument, zawierający owo tak niesłychanie ważne wyznaczenie:

**Poznań, 20 marca 1888 r.**

Wielokrotne rewizje szkolne przekonały dowodnie, iż dla większej części szkół naszego obwodu potrzebne jest ograniczenie zakresu wytkniętego powszechnemu rozporządzeniem z dnia 15 października 1872 r. Panowie powiatowi inspektoria wielu szkół widzieli się ztąd zniewoleni w wielu zakładach szkolnych swych powiatów inspekcyjnych w *wysokim stopniu* ścisnąć zakres materiału nauki. Wywołana przez to różnicowość w działaniu szkół, nie odpowiadająca istniejącemu przepisom, jako też zamiar sprowadzenia o ile możliwości jednolitego uregulowania tych stosunków, powoduje nas do przesłania Panu sporządzonych za zezwoleniem pana ministra rozkładów nauk z następującymi uwagami.

Ponieważ przy wygotowaniu planów kierowaliśmy się zasadą, że do każdej szkoły obwodu stawione być muszą minimalne wymagania, które ona bezwarunkowo wypełnić musi, dla tego podzieliśmy wszystkie szkoły na cztery kategorie, i to:

- 1) na jedno- i dwuklasowe szkoły o nienormalnych stosunkach;
- 2) na jedno- i dwuklasowe szkoły o normalnych stosunkach;
- 3) na trzy- i więcej-klasowe szkoły z anormalnymi stosunkami i
- 4) na trzy- i więcej-klasowe szkoły o normalnych stosunkach.

Stosownie do podziału tego wygotowane są rozkłady nauk.

Przez anormalne stósunki rozumieć należy: przepelnienie klas, niewystarczające lokale szkolne, niekorzystne *językowe* i ekonomiczne stósunki ludności, podeszły wiek nauczyciela, jego liche uzdolnienie albo inne, zmieniające się nie dające przeszkody w osobie nauczyciela.

Rozumie się samo przez się, że podział klasy na północną szkołę tylko wtenczas jest dozwolony, jeżeli zbyt wielka liczba dzieci albo brak lokalu taki rozdział klasy czynią koniecznym.

Zaprowadzenie nowych rozkładów nauk pociągnie za sobą także odpowiednią zmianę ogólnego rozporządzeniem z dnia 15 października 1872 roku i reskryptem naczelnego prezesa z dnia 27 października 1873 roku przepisany zakres nauki i planu lekcji i to tak dla szkół w anormalnych stósunkach zostających, jak i dla jedno- i dwuklasowych szkół pracujących w normalnych okolicznościach. Ponieważ plany te mają być zaraz z rozpoczęciem nowego roku szkolnego za podstawą do nauki wzięte, dla tego zechcesz Pan niebawem zająć się potrzebami do tego urzędzaniem. W szczególności zechce Pan potrzebne nowe plany lekcji dla każdej szkoły odpowiednio do załączonych planów wygotować, podział pensum sporządzić i nam po upływie pół roku takowe po jednym egzemplarzu dla każdej szkoły, celem zbadania i zatwierdzenia przedłożyć.

Król. rejencyja, wydział dla spraw szkolnych.

**Perkuhn.**

Wspomniane w dokumencie nowe plany lekcji nie są nam dotąd znane; skoro nas dojdą, nie omisszamy zapoznać z nimi bliżej naszych czytelników; z dzisiejszej korespondencji z Inowrocławskiego przekonają się oni, jak daleko to ogr-

niczenie, choć w innych celach, już dzisiaj zaszło w dziedzinie nauki religii św.

### W sprawie układów pomiędzy Watykanem a Rosją.

Pisaliśmy już przed kilku dniami o artykule „Popolo Romano“, napisanym podobno za inicjatywą p. Izwołskiego, a mającym rzekomo ułatwić Rosji osiągnięcie koncesji językowej w „zachodnich“ krajach caratu. Ponieważ wbrew naszemu oczekiwaniu artykuł ten zwrócił na siebie uwagę nawet poważniejszych części prasy naszej, przeto pozwalamy sobie powtórzyć to, co o nim pisze rzymski korespondent do „Ozasu.“

„Pod tytułem „Pielgrzymka polska“ umieszcza „Popolo Romano“ bardzo złośliwy artykuł przeciw Polsce. Zaczyna od wyrazów wrzeczonych sympatji, że wstrzymywał się dotąd mówić o sporze Polaków ze Stolicą św. (sporze, którego nigdy nie było), z powodu konkordatu między Rosją a Watykanem. Nie wie ten dziennik, czy konkordat już zawarty, wie tylko, że uczony i zręczny dyplomata przybył do Rzymu z Rosji. Mówi dalej o równoczesnym przybyciu pielgrzymów polskich z prowincji austriackich, gdyż Rosja przeszkodziła Polakom udać się do Rzymu. To musiano się niepokoić Papieżowi, ale nie wstrzymało go od dalszych układów, gdyż polityka Leona XIII jest realną i pozytywną. Dla tego nie przyjął on na prywatnej audyencji księcia Sapiehy, (?) jak twierdzi „Popolo.“

Další dziennik ten dowodzi, jakoby Polska na czas nie wybrała odpowiedniej drogi, a dziś chce odbudować Polskę taką, jaką była, byłoby to zgwałceniem zasady narodowościowej. I znów zaręcza „Popolo“ o swych sympatiach dla Polaków wiarliwej wartości. „Popolo“ organ zmarłego Depretisa, dziś służy panu Crispimu — i ten dziennik półoficyjalny włoski kończy wywodem (*in cauda venenum*): że na Wołyniu i Podolu polską jest tylko arystokracja, a dla młodego małorusku — ma więc prawo słuchać kazań i katechizmu w języku, który rozumie. Zapomina atoli „Popolo“, że Mało-Rusini, niegdyś Unicy, od dawna przez rząd rosyjski do schizmy zmuszeni, a ci, co są katolikami w tych prowincjach, mówią i rozumieją tylko po polsku i tylko po polsku od wieków się modlą.

W zamkach feodalnych — ciągnie dalej „Popolo“, nie zabraknie kapelanów polskich. Jeśli taka koncesja Watykanu, uczyniona Rosji, nie przejdzie tej miary, to jest nie będzie dotyczy prowincji, gdzie żywił polski nie tylko przeważa, ale jest wyłącznym i jednolitym — wtedy powtórzyć można słowa Mickiewicza: „że w Rosji car jest naczelnikiem wiary i trzeba wierzyć, w co on wierzyć każe.“

„Popolo“ jest zaiste naiwny lub naiwny z umysłu. Czyliż nie dostrzega, że tu się ukrywa zasadnicza kwestya i że skoro byłaby przyznana koncesja rządowi rosyjskiemu, co do języka w jednej prowincji, nie byłoby już podstawy do odmówienia jej w innych prowincjach polskich? Czyliż nie wie, że Pius IX odrzucał zawsze te propozycje dla tych samych powodów, że Rosja skorzysta z częściowej koncesji, aby całości ją narzucić.

„Popolo“ mówi, że Biskupi w swym adresie milczeli o kwestyi języka. Tak jest, ale korespondent rzymski dziennika „Catholic Times“, wychodzącego w Liverpoolu, zwykle najlepiej z Watykanu informowany, mówi stanowczo, że Ojciec święty zapewnił Biskupów polskich na prywatnej audyencji, że nigdy nie poświęci Polaków i że jdy nie pragnie wy-

reka machnął i, jakby zdecydował się, rzekł:

— Odpowiedzią na to pytanie oddaje ci się w ręce... ale mniejsza o to! Chcesz wiedzieć, po co służe sprawie, którą potępiam? Oto dla tego, że kto inny służyłby jej skuteczniej, a ja mityguję, odwiekam... a w ostatecznym razie niewięcej plany. O konszachtach z Francuzami najpierw przezemnie wiedziano w Warszawie... A myślisz, że to miła taka służba, zdrada zdradziec?.. Ale ja już za daleko zabrną, bym się zupełnie wycofał zdołał; lecz ty cofnąć się możesz, bo cię jeszcze nie opłatają w sieci dworskie i nie zabrano sumienia... Słuchaj, jeszcze słowo: Miałem syna w tym samym wieku co ty... pragnąłem dla niego wszelkiego dobra i oddałem go birańskiemu panu na służbę, bom wiedział, że z tej służby samemu panem zostać łatwo. I cieszyłem się niebacznie jego powodzeniem... Młody był, piękny, rycerski... Ano, używano go także do posług różnych, tak jak ciebie, uczono słuchać i powtarzać szepcemy... I wiesz, na czém się skończyło?... Spotkasz go gdzie może na rozstajnych drogach, z piętnem zdrady na czole... niech ci on dopowie resztę, bo ja sił nie mam... Ty wiesz teraz, co masz czynić: Otrząś pył birański ze stóp swoich i oddaj się w służbę prawemu panu, albo wydamy mnie jako zdradę, czém sobie łaski zaskarbisz, i idź dalej drogą podsłuchów, szepców, kłosań i przekupstwa... Ja cię ostrzegłem!

jedną im ulgę w ich uciskach religijnych.

Ten sam korespondent dodaje, że Leon XIII ma te same intencje i te same przekonania w tej mierze, co Pius IX, że dotąd nie istnieje nawet podstawa do układów, i że Rosja już zrozumiła, iż jest rzeczą daremną nalegać o kwestyę języka.

Co się tyczy mowy papieskiej do polskich pielgrzymów „Popolo“ powinien był zauważyć dwa ustępy, w których Leon XIII wyraźnie naznaczył, iż opiekować się będzie interesami katolików polskich i że Stolica św. uszanuje zawsze różnice tradycje w obrządkach religijnych. Nadto przypomnieć należy artykuł „Osservatore Romano“ tak przychylny Polakom, który wszystkie dzienniki katolickie Rzymu powtórzyły.

Z jakiego źródła i natchnienia mógł wypłynąć podstępny artykuł „Popolo“? Wśród redaktorów tego dziennika jest jeden pochodzący ze Spezzji, znany russofil. Czy artykuł jest jego pióra — może po zetknięciu z p. Izwołskim? Gotów jestem, na żądanie „Popolo“, wymienić nazwisko tego redaktora.

Dzienniki doniosły, jakoby Papież mianował komisją z Kardynałów złożoną do zbadania propozycji rosyjskich. To jest zupełnym fałszem. Układy dopiero są w związku, a Ojciec św. nie zamianuje, o ile wiem, komisji, dopóki się nie przekona, że Rosja przystępuje do nich ze szczerem zamiarem zgody. W ogóle uprzędam opinią w kraju, aby nie dowierzała rozsiewanym pogłoskom w dziennikach, w tej bardzo kolczastej i trudnej kwestyi.

Dla uzupełnienia obrazu dodajemy jeszcze, że dziennik rzymski „La Tribuna“ ogłosił w dniu 5 maja list podpisywany przez „Rusina“, w którym tenże gorąco występuje przeciwko wywodom i insynuacjom „Popolo Romano.“

### Nowy kodeks karny włoski a Kościół.

(Ciąg dalszy.)

A teraz zrobimy jeszcze kilka uwag, aby wykazać jak wielkie a zarazem jak zgubne znaczenie mieć będzie nowy kodeks nie tylko już dla samego włoskiego kraju — ale dla wszystkich państw Europy — które porównywalne są w tej prawdziwie międzynarodowej sprawie.

Nikt nie zaprzeczy, że kwestya rzymska — otwarta a piekąca — połączone jest ściśle z wszelkimi zasadniczymi kwestyami dzisiejszego międzynarodowego prawa. Jest ona po prostu sprawą całego ucywilizowanego świata „par excellence.“ Wprawdzie Włochy królewskie w ciągu zaburzeń ostatnich lat ośmiastu nie przedstawiały precyzyjnie już przesady i retoryki mówią, nikt chyba w rządowych kołach nie wierzy w to — aby kwestya rzymska była po prostu sobie tylko sprawą wewnętrzną, domową, włoskiego kraju poszczególnie. Daremnie byłoby każde słowo stracone w tym punkcie. Wszakżeż to zresztą sam p. Crispi w mowie swjej z dnia 17 marca r. b. sprawę tę postawił w rzędzie najważniejszych problemów międzynarodowej dyplomacji! Żaden też z europejskich rządów, żadna prawodawcza władza nie wystąpiła dotąd z najmniejszą wątpliwością w tym względzie. Wprawdzie raz poraż ten lub ów z gabinetów europejskich ze względów taktyki, i dla poszczególnych różnych interesów mógł zamykać oczy na punkt ten zasadniczy spraw międzynarodowych; żadne jednak państwo nie wyszło dotąd po za granicę biernego tolerowania owych faktów, jakich się Włochy dopuścili przeciw zasadzie międzynarodowego charakteru rzymskiej kwestyi. Nikt

To mówiąc, chudą, kościstą ręką odepchnął Władysława od siebie, i cichym, jak przyszedł, a chwilem krokiem, niemal zataczając się, odszedł i zniknął w zafomach murów zamkowych.

Władysław długi czas jeszcze stał nieruchomo na tém miejscu, w ponurym pogrążony zadumie. Lęk nieprzemierzony opanywał mu duszę, ale z tym lękiem walczyła uporne myśl, że starzec był widocznie obłąkany, że do słów jego nie należało zbytecznej przykładać wagi. Po chwili potarł ręką czoło, jakby zeń chmurę zamyslenia chciał spędzić, i wolnym krokiem przeszedł przez dziedziniec. — U drzwi swoich zatrzymał się jeszcze, spojrzął dokoła siebie, na czarne mury, z których już promienie księżycy zniknęły, na basztę i wieżę i na cień postaci księżęcia Krzysztofa, Piorunem zwanego, który teraz zaledwie do połowy był widoczny i jeno ręką, w miecz uzbrojona, groził. Jednym rzutem oka objął Władysław całe to ponure zamczysko, które jutro miał pożegnać na długo, może na zawsze — spojrzął westchnął, a potem ręką skinął, jakby na wszystkie swe wspomnienia kładł krzyż pożegnania, i rażym już krokiem wszedł do swjej izdebki.

Tam już inne, weselsze ogarnęły go myśli, a wkrótce sen skleił powieki i przyniósł rojenia, odpowiadające pragnieniom młodzieńczego serca.

Nazajutrz rano salwy armatnie z wałów i baszt fortecnych głośiły Birżom i okolicy, że książe Hetman opuszcza pań-

nie aprobował dotąd postępów owych — wszyscy żyli i żyją raczej w czekaliwaniu, że swego rzymska doczekać się musi normalnego rozwiązania.

Tak więc i „de facto“ i „de jure“, tak pod względem dyplomatycznym jak i prawnym, sprawa rzymskiego Pontyfikatu zachowała niezmiennie całe swe znaczenie, całą wagę i charakter kosmopolityczny.

Rzecz ciekawa — oto w obec i mimo takiego położenia rzeczy, znalazły się we Włoszech rządy, które nie zaważyły się zreagować kodeksu ucisku i niewoli — były tylko przytłumić i wymazać z liczby spraw istniejących sprawę, której one same jedne nie mogą przecieć rozsądzać. Oto na konstytucyjnej drodze ma przysięść do skutku ustawa, która nie tylko samowolnie przypisuje sprawie rzymskiej charakter jakiejś wewnętrznej, włoskiej sprawy krajowej — ale zarazem wymierza kary katolikom, kapłanom, Biskupom a pośrednio i samemu Papieżowi, jeżeli ośmielią się oni w poczuciu koniecznego obowiązku obstawać przy nieprzedawnionych prawach Stolicy św., pokrzywdzonej we wolności spełniania szczernej swjej misji. Mimowoli zapyta tu każdy, jakim to prawem rząd królewski śmie publikować tego rodzaju stawy i kary, tam, gdzie rzecz nie toczy się między dwoma choćby współrzednymi czynnikami — ale gdzie z jednej strony ustaje władza poszczególnego pewnego państwa, a z drugiej interesu międzynarodowego całej Europy. Czyż biorąc rzecz ze stanowiska ściśle dyplomatycznego, mocarstwa europejskie mogły biernie i bezmyślnie zachować się w obec bezprawia takiego — nie zastrzegając sobie choćby już tylko własnych swych praw i interesów? Jeżeli z jednej strony włoscy katolicy są poddani mi króla, jeżeli muszą słuchać praw i władz krajowych — czyż dla tego już położenie Papieża przestaje być sprawą całego ucywilizowanego świata? Czyż rządowi włoskiemu wolno bezkarnie dążyć do gwałtownego pogrzebania sprawy tej, której skon ciężko dotknąć musiał żywotne interesa wszystkich państw Europy? Kodeks karny p. Zanardellogo w elastycznych swych paragrafach mieści wszelkie groźby a stara się wprost uniemożliwić pomyślnie załatwienie rzymskiej kwestyi. W chwili danej ustawa ta pod rządowi włoskiemu do rąk środki, aby przeciąć wszelką komunikację, wszelkie stósunki między Ojcem św. a państwami zagranicznymi. Cóż bo nie da się podłożyć pod prawdziwie kauczukowy tekst owych paragrafów 101 i 174? Czyż to zresztą nie rząd włoski będzie czynił i samowładnym tłumaczem tego tekstu? Zastępuje on go, jak mu się żywnie tylko spodoba; miarą jedyną interpretacji będzie chwilkowa „potrzeba“, chwilowe usposobienie, tendencyja i nienawiść.

Wiemy o tém aż nadto dobrze, że mocarstwa zagraniczne nie łatwo dają się zaniepokoić tego rodzaju oddalonymi jeszcze niebezpieczeństwami — spuszczać się na to, że zawsze czas jeszcze poruszyc owa „rzymską kwestyę“, jeżeli interesa polityczne domagają się będą wywarcia nacisku na rząd włoski. Mimo tego jednak strona czysto prawna całego położenia pozostaje niezmienną, a mocarstwa wielki błądby popełniły, gdyby obojętni zupełnie zostali w tej mierze. Kiedy nowy kodeks przedłożony został Izbie włoskiej, paryzki „Journal des Débats“ od razu przepowiedział, że w razie, gdyby rzeczywiście miał zostać przeprowadzonym, natenczas Papież z konieczności znalazłby się wobec tej alternatywy: poddać się, albo usunąć się — kapitulować, lub iść na wygnanie. Można tu dodać jeszcze: stoczyć walkę rozpacza.

A teraz pytamy: czy wszystkie te możliwości i ostateczności nie dotyczą się, nie obchodzą wiele wszystkich państw europejskich i żywotnych ich interesów —

stwo swoje, udając się do Warszawy. Cała załoga wystąpiła pod broń na dziedziniec zamkowy, a gubernator, stojąc u bramy na oścież otwartej, słuchał rozkazów, które książe hetman krótko, głosem stanowczym wydawał. — Wszyscy też dworzanie, pozostający w Birżach, wyszli tłumem na pożegnanie Pana, mając na czele starszych wiekiem i urzędem przełożonych. W pierwszym szeregu stał starszy Wodźbun, jeszcze chmurniejszy, niż zwykle, z pod nustrzępionych brwi ciskając spojrzem na młodego Władysława, który w orszaku, otaczającym księcia, najbliższy niego się znajdował.

Książe, zoczywszy Wodźbuna, szybkim krokiem zbliżył się ku niemu:

— Responsu z Gdańska nie ma... — rzekł z cicha z pewnym nieukontentowaniem w głosie.

— Nie ma, mości książe... — glucho powtórzył dworzanie.

— To znak, że waści poselstwa nie mają rzygłego skutku... Wodźbun milezał.

— Być może — dodał książe — że ja przez umyślnego gońca przysłać waści listy, które natychmiast zawieziesz... a dasz bacznosc, aby rychlejszy skutek miały, niż poprzednie...

Ostatnie słowa wymówione były w formie rozkazu, a niemal groźnie; stary dworzanie nie odrzekł na to nic, jeno głowę pochylił, a książe odszedł wnet w inną stronę.

Władysław, stojąc niedaleko księcia, z urwanym wyrazem, które doń doszły,

czy nie wchodzą w styczność i starcie z ich prawami? Czy na ostatnim horyzoncie możliwej przyszłości nie znajdują się tajemnice i zagadki, których żadną miarą lekceważyć nie można?

Wszelako, jakkolwiek groźnie przyszłość ta się obecnie przedstawia, nie tracimy nadziei, że świat katolicki nie zamknie zupełnie oczu wobec nowego dzieła Włoch królewskich. Ustawa przesładowca wywoła silny a rozległy ruch w odwrotnym zupełnie kierunku. Natenczas okaże się ciekawy bardzo kontrast między Włochami a resztą Europy.

(Dokończenie nastąpi.)

### Korespondencye Kuryera Pozna.

**Lwów, 12 maja.** (Przeniesienie zwłok ś. p. Skarbka. — Gr. kat. archidiecezyja lwowska. — Pałac Potockich.)

(a) W dniu 8 b. m. (w Galicji nie ma święta; patronem kraju jest św. Michał) odbyła się tu uroczystość przeniesienia zwłok ś. p. Stanisława Habdank hr. Skarbka, założyciela wiekopomnego zakładu dla sierot i ubogich w Drohowyżu i fundatora gmachu sceny narodowej we Lwowie, tudzież zwłok młodszego jego brata Władysława, który również znaczny swój majątek ofiarował dla instytucji drohowyżkiej, z cmentarza Łyczakowskiego do kaplicy rodzinnej w Drohowyżu. S. p. Stanisław umarł przed 40 laty, t. j. 27 października 1848 r., ś. p. Władysław zaś 3 lutego 1881. Uroczystość rozpoczęła się o godzinie 9 rano na cmentarzu w obec licznie zebranej rzeszy wiernych, pomiędzy którymi byli: namiestnik, marszałek krajowy, członkowie Wydziału krajowego, prezydent miasta, radni i inni. Po odprawieniu modlitw przez ks. Wondrzejca, proboszcza parafii św. Antoniego, wyniesiono zwłoki z kaplicy hrabiów Borkowskich, gdzie je po ekshumacji złożono, a chór teatralny odśpiewał kantatę. Sarkofag hr. Stanisława złożono na rydwanie żalobnym, o 6 konnym zaprzęgu, trumnę zaś ze zwłokami hr. Władysława złożono do skrzyni dębowej umieszczonej na zwykłym wozie. Orszak pogrzebowy poprzedzała kapela „Harmonii“; dalej szła młodzież z zakładów dla sierot; następnie prebendarusze z zakładu św. Łazarza. Kondukt prowadził ks. Wondrzejca. Za zwłokami postępowała rodzina zmarłych. Przed gmachem Skarbkowskim, gdzie się zatrzymano, orkiestra teatralna odegrała hymn żalobny. Ztąd odprowadzono zwłoki na główny dworzec kolejowy, a o godzinie 2 z południa osobnym pociągiem kolei państwowej odwieziono je do stacyi kolejowej w Mikołajowie. Z tej stacyi o godz. 4 do mauzoleum, znajdującego się na cmentarzu drohowyżkim. Równocześnie złożono tamże zwłoki ś. p. Karola księcia Jabłonowskiego, zmarłego przed kilku laty we Lwowie.

W Drohowyżu, dokąd również podążyli liczne rzesze publiczności i delegacye stowarzyszeń, kondukt prowadził ks. Arcybiskup Issakowicz ob. orm. w asystencji ks. Metropolity Sembratowicza i prełata ks. Jurkiewicza. Przed kaplicą przemówił pierwszy ks. Arcybiskup Issakowicz kreśląc w wymownych słowach pełną poświęcenia i zapaćcia się działalność wielkiego fundatora.

Był dyrektorem zakładu drohowyżkiego p. Juliusz Skarkeł, jako jeden z najbliższych współpracowników ś. p. ks. Jabłonowskiego, kuratora fundacyi, oddał następnie pamięci jego część należną, poczem przemówił były wychowanek zakładu drohowyżkiego, słusarz p. Tyrowicz. Po odprawieniu obrzędu religijnego przez ks. Arcybiskupa Issakowicza i skoro przebrzmiały pieśni kleru ruskiego, rodzina, oficyjaliści i wychowawcy fundacyi wnieśli

a które pilnie sobie notował, dorozumiał się już sprawy, wiedząc z wczorajszej rozmowy z Wodźbunem, jaki cel miały jego poselstwa. Ale rozmowa ta, która nań wczoraj tak silną impresją wywarła, cale inaczej przedstawiała mu się dzisiaj, przy świetle dziennym. Postanowił on z niej skorzystać, ale jeno w ten sposób, aby sobie łaski Pana zjednać i okazać się sprawnym dworakiem, któremu najtajniejsze sprawy poruczyć można. Patrzył też dzisiaj na Wodźbuna nie tak, jak dawniej z pewnym poszanowaniem, ale raczej z tą pewnością, iż starzec, którego dotychczas respektować musiał dla zaufania, jakim go książe obdarzał, jest w jego ręku i że jedynym słowem on to zaufanie obalić może. Uczucie to musiało się wyraźnie odbić na obliczu młodzieńca, bo gdy Wodźbun po odejściu księcia, głowę podniósł, aż się zatrząsł, spojrzawszy na Władysława i dostrzegłszy na ustach jego uśmiech prawie szyderski.

Szybko zbliżył się ku niemu i chciał ująć za rękę, ale Władysław nieznacznie się usunął.

— Władysławie — przemówił z cicha starzec, — pomnij, com ci rzekł wczoraj...

— O nie zapomnę! — odparł Siciński z dziwnym brzmieniem w głosie — ale Waszmość pamiętaj także o poleceniach księcia hetmana... bo inaczej...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## VETO!

POWIEŚĆ  
ADAMA KRECHOWIECKIEGO.

Tom pierwszy.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 110.)

— Nie rozumiesz słów moich — zaczął znów po chwili starzec — zdaje ci się może, że mój zmysł postradał. Ano, widzę ja lepiej, niż ty, i wiem rzeczy, o których ty nie masz pojęcia. Więc już ci powiem wyraźnie! My tu wszyscy nie Bogu służymy, jeno szatanowi; służymy nie temu, któremuśmy wierność na ziemi przysięgli, ale zdradzieckim planom. Czy ty wiesz, po co do Gdańska i Torunia jeżdżę? Po pieniądze na wyprawę zbrojną, po uzyskanie pomocy elektora brandenburskiego przeciw królom i Rzeczypospolitej... Czy ty wiesz, że tu wszystko w okolo ziele zdrada, zbrodnia przeciw majestatowi i prawom... A możeś słyszał, jako książe hetman z Francuzami się umawiał, aby Gastona Orleańskiego królem polskim uczynić? Z każdym umawiać się będzie, ktokolwiek mu pomoże przeciw Zygmuntowi da... — A pocóż sami służyćcie tej zdradzie? — przerwał Władysław, któremu te słowa cale nie przypadły do smaku.

Starzec zaważał się, ale po chwili



**Wiadomości literackie i artystyczne.**

\* Rosyjski radca stanu Pazyrewski otrzymał koncesję na wydawnictwo pisma p. t. „Sławiana-kaja korespondencya”, które zamieszczać będzie wyciągi z pism słowiańskich i polskich z odpowiednimi komentarzami. Pismo wychodzić będzie dwa razy na tydzień.

\* Domu polskiego, pisma beletrystycznego i naukowego wyszedł z druku nr. 14 i zawiera: O pomniku dla Mickiewicza, Walry Eliaz. — Głos z wygnania (wiersz), Seweryna Duchńska. — Willa Erlach, powieść przez Osipa Schubina, z języka niemieckiego tłumaczyła A. P. — Wygnanie, obrazek sceniczny, Władysław Z. (dokończenie). — Jak żyć niemowlęta i dzieci, napisał dr. Józef Koszutski (ciąg dalszy). — Wiadomości artystyczne, literackie i rozmaite. — Promyki. — Logograf.

\* Przeglądu Polskiego zeszyt XI na miesiąc maj zawiera: 1) Stan ekonomiczny Galicji przez Józefa Kleczyńskiego. — 2) O dramatach Schillera: VII Marya Stuart przez Stanisława Tarnowskiego. — 3) Spółczesna polska społeczność w Anglii przez N. — 4) Po sejmie (dokończenie) przez M. Bobrzyńskiego. — 5) Pielgrzymka polska w Rzymie przez Stanisława Tarnowskiego. — 6) Kronika li-

teracka. — 7) Przegląd polityczny przez M. N. — 8) Emil Czarniński (wspomn. pośm.) przez Maurycyego Straszewskiego. — 9) Zygmunt Wróblewski (wspomn. pośm.) przez Kazimierza Morawskiego.

**Przybyli do Poznania.**

Poznań 13 maja.

**LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI.**  
Biegański z Cykowa, hr. Gorzeński Ostro-  
róg z Lgowa, Braunek z Zielnik, pani  
Schönfeld z Prus, pani Lerchenfeld z Schön-  
feld, Sezaniecki z Nawry, Trzebiński z  
Bendzitowa, Swinarski z Rogoźna, Kobi-  
rzycki z Chorzonia, Grabowski z Kalisza,  
Paulus z Wroniek, ks. Antoniewicz z Bni-  
na, Ereker z Babimostu, Schaper ze Szcze-  
cina, Eyck z Berlina, Asch z rodziną z  
Berlina.

**KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI.**  
Ks. proboszcz Günther z Tuchorzy, Mo-  
derski i Krause z Kórnik, Jaks z Pity,  
Jaworowski z Tarnowa, Eichner z Pniew,  
dr. Jaworowicz z Bieździadowa.

**Skrzynka do listów.**

Korespondentowi z pod Lwówka. Takiej  
wiadomości umieszczać nie możemy, nie znając  
nazwiska tego, który ją przesyła.

**Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu w maju.**

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temperatura w Cels.
12. Pop. 2	759.3	Pln. silny	zachm.	+10.2
12. Wie. 9	760.5	Pln. um.	pochmurno	+7.0
13. Ran. 7	759.1	PlnZ. sil.	zachm.	+6.7
13. Pop. 2	757.5	Z. silny	zachm.	+8.2
13. Wie. 9	754.5	Z. umiar.	pochmurno	+6.6
14. Ran. 7	749.5	PlnZ. um.	pogodne	+9.2

Prognoza na dzień jutrzejszy brzmi według „Pos. Zeit.” jak następuje:  
Przeważnie pogoda i sucha, przy wędrujących chmurach ze słabymi i umiarkowanymi lub ostreimi wiatrami i wzrastającą temperaturą. Nocą chłodno, za dnia dość ciepło. Przy wybrzeżach para mglista.

**(Nadesłano).**

Uwaga dla palących! Kto pragnie palić dobre papierozy i wyborne tureckie tytonie, niechaj kupuje wyroby z fabryki „VULKAN” J. F. J. Komendzińskiego w Dreźnie. (1828) Amatorzy i znawcy papierosów.

**GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.**

Westfalskie landszaftowe 4-procent. listy rentowe. Najbliższe ciągnięcie odbędzie się w połowie maja. Przeciwno stratom kursu, wynoszącym przy lesowaniu około 4 3/4 procent, zabezpiecza bank pod firmą Carl Neuburger. Berlin, Französische Str. Nr. 13, za premią 6 fen. za 100 marek.

**(W) Poznań, 14 maja. — Sprawozdanie giełdowe. —**

Stan powietrza: pogoda. Złoty stał. Cena wywozowa: — Właściwie wieszano — ofiar. maj 109, — ofiar., maj-czerwiec 109 — ofiar., czerwiec-lipiec 110 ofiar., wrzesień-październik 118, — plac. Ukwita stał. Cena wywozowa: — Właściwie wieszano w miejscu (bez beczki) tow. opudat. — pl. 50-ta 51.50 plac., 70-ta 32, — plac., czerwiec 50-ta 52, — plac., 70-ta 32.90 plac., sierpień 50-ta 53.20 plac., 70-ta 33.50 plac. (Sprawozdanie urzędowe).

Złoty. Wypowiedziano — centnarów. Cena wypowiedziana — mrk., za maj 108,50 mrk., wrzesień-październik 118,50 m.

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000/0 Tralles. Wypowiedziano — litrów. Cena wypowiedziana — mrk. w miejscu bez beczki 50 m. opodatk. 51.40 mk., 70 m. opodatk. 31.80 m.

**Ceny targ. w Poznaniu dnia 14 maja 1888.**

	TOWAR			
	piękny	średni	południ	
Pszonica . . . 100 kilg.	18 30	17 80	17 20	
nowa . . . . .				
Złoty . . . . .	11 30	10 90	10 50	
Jęczmień . . . . .		11 60	10 80	
Owies . . . . .	11 40	10 70	10 50	
Groch wczaj . . . . .				
na paszę . . . . .				
Kartofle . . . . .	4 20	3 60		
Łubin złoty . . . . .				
niebieski . . . . .				
Rzepak zimowy . . . . .				
Rzop zimowy . . . . .				

**Urzędowe sprawozdanie targowe komisji targowej w mieście Poznaniu**

Poznań, dnia 14 maja 1888.

Przedmiot.	TOWAR			w przecięciu.
	dobry	śred.	poł.	
Pszon. (najw. za 100 kl.)				
Złoty (najw. najn.)	11	10 60		10 70
Jęczm. (najw. najn.)	10 80	10 60		10 70
Owies (najw. najn.)	11	10 50		10 63
	10 70	10 30		

**Inne artykuły.**

	TOWAR			
	najw.	najm.	w przec.	
Słoma (prosta za 100 kl.)	3 75	3 50	3 63	
Siano (prosta za 100 kl.)	6	4 50	5 25	
Siano (targana)				
Groch				
Soczewica				
Fasola				
Kartofle	4 80	3 60	4 20	
Wołowina (kulka za 1 kl.)	1 40	1 20	1 30	
od brzochna	1 20	1	1 10	
Wieprzowina	1 20	1	1 10	
Cielęcina	1 20	1	1 10	
Skopowina	1 20	1	1 10	
Słonina	1 40	1 20	1 30	
Masło	2 20	1 80	2	
Jaja	1 70	1 65	1 68	



Nasza ukochana córka, siostra i narzeczona

**Gabryela**

rozstała się z tym światem dziś rano o godzinie 4-tęj po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona śś. Sakramentami. (2012)

Pogrzeb odbędzie się w środę dnia 16 b. m. o godzinie 5-tęj po południu.

W ciężkim smutku pograżeni rodzice

**Teodor Luziński z żoną, córkami i narzeczonymi.**

Poznań, dnia 13 maja 1888.



Dzisiejszej nocy o godzinie 12 1/4 zasnął snem wiecznym, opatrzony śś. Sakramentami, były burmistrz tutejszy

(2016)

**Józef Kiliński,**

weteran z r. 1831.

przeżywszy 76 lat. Ekspartacya do kościoła odbędzie się w czwartek dnia 17 b. m. o 9-tęj z rana, następnie nabożeństwo żałobne i pogrzeb, o czym donoszą krewnym, przyjaciołom i znajomym zmarłego stroskane córki, zięciowie i wnuki.

Oborniki, dnia 14 maja 1888.

**Anioł Pański**

czyli Zbiór nabożeństwa dla dzieci obojga płci.

Stosowny podarek dla dzieci, przystępujących do pierwszej Komunii św. Z aprobatą Władzy Duchownej. Stron przeszło 180. Cena za oprawny egz. 25 fen., z przesyłką 35 fen. Odwrotnie wysła

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

**Wielka wyprzedaż z powodu przeniesienia składu po znacznie niższych cenach.**

Wszelkie towary obecnie w obfitym wyborze na składzie a mianowicie: **garnitury stołowe** z porcelany i angielskiego fajansu, **garnitury do kawy** na 6 i 12 osób, **garnitury do mycia kolorowe** (5 części) od 5 mrk. począwszy; **szkło stołowe** krajowe, czeskie i francuskie, **lampy stołowe, wiszące i nocne** z najlepszych źródeł, **tace** w najnowszych deseniach i rozmaitych wielkościach oraz wszelkie w zakres handlu mego wchodzące artykuły polecam **po cenach rzeczywiście znacznie niższych.** (1938)

**B. Szulczewski, Poznań.**

Przedmioty luksusowe wyprzedają 50% niżej ceny zakupna.

**Rozbiór Dekalogu**

(Dziesięcioro Przykazań)

dla klas wykształcenijszych przez ks. St. Załęskiego T. J.

Cena za egzempl. 80 maj. 6 ark. ścisłego druku 50 fen., z przesyłką 60 fen. Wydawa i poleca

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

**Listy rentowe W. Ks. Pozn.**

a) Wylosowane w dniu 12 maja 1888, wypowiedziane na 1 października 1888.  
Lit. A. na 1000 tal. (3000 m.) 110 sztuk. Nr. 80 260 318 333 335 450 866 889 935 1121 1447 1456 1584 1611 1742 1840 1842 1874 2142 2491 2617 2630 2758 2870 2947 3009 3113 3182 3308 3354 3394 3602 3622 3663 3672 3726 3865 4163 4203 4304 4437 4639 4837 4931 5378 5444 5473 5506 5591 5687 5693 5751 5978 6021 6093 6270 6394 6418 6489 6493 6516 6520 6528 6552 6660 6872 6988 7021 7114 7349 7372 7484 7576 7656 7667 7723 8265 8801 8975 9226 9252 9456 9538 9561 9652 9706 9995 10003 10122 10161 10241 10389 10371 10412 10415 10421 11007 11109 11119 11137 11173 11174 11268 11289 11596 11597 11727 11770 1171 11907.  
Lit. B. na 500 tal. (1500 m.) 40 sztuk. Nr. 81 155 158 387 566 641 716 717 718 1267 1287 1361 1356 1376 1427 1736 1774 2091 2226 2348 2501 2680 2687 2752 2758 2958 2993 3010 3013 3018 3143 3450 3470 3476 3478 3479 3970 4203 4213 4407.  
Lit. C. na 100 tal. (300 m.) 107 sztuk. Nr. 220 298 417 543 547 967 1144 1202 1476 1483 1620 1641 1883 1894 2047 2139 2201 2223 2612 2640 2689 2921 2929 2944 2950 2985 3256 3314 3382 3474 3485 3741 3892 3916 3952 3973 3997 4064 4145 4337 4479 4557 4602 4698 4703 4730 4769 4857 4933 5062 5476 5654 5665 5709 5793 5794 5816 5876 6047 6118 6135 6208 6290 6390 6599 6601 6694 7370 7405 7424 7897 7909 8137 8197 8301 8311 8337 8338 8358 9139 9177 9291 9369 9470 9668 9688 9689 9768 9965 10039 10041 11016 11119 11251 11309 12716 13933 14493 14495 14869 14905 14906 15253 16117 16452 16160 17873.

Lit. D. na 25 tal. (75 m.) 89 sztuk. Nr. 130 708 800 858 911 967 1040 1174 1194 1235 1245 1276 1342 1526 1636 1636 1707 1727 1744 1999 2064 2193 2293 2356 2403 2497 2585 2600 2602 2618 2637 2702 2772 2776 2836 2902 2979 3073 3097 3213 3248 3310 3403 3415 3446 3471 3624 3696 3942 3995 4092 4120 4229 4234 4310 4321 4473 4561 4577 4625 4648 4700 4730 4754 5055 5083 5117 5192 5281 5292 5325 5378 5380 5381 5382 5415 5474 5495 5500 5543 5659 5660 5792 5799 6098 6304 8116 8398 9369.

b) Dawnie wylosowane, ale od przeszło 2 lat jeszcze nie nadesłane i to:  
Z 1 kwietnia 1883. Lit. A. Nr. 9310. Lit. B. Nr. 2986. Lit. C. Nr. 1387 6319. Lit. D. Nr. 609 3749 5237. Z 1 października 1883. Lit. B. Nr. 3017. Lit. C. Nr. 3578 2866 6852 8149. Lit. D. Nr. 325 1205 4069 5861 6223 8600. Z 1 kwietnia 1884. Lit. A. Nr. 344. Lit. B. Nr. 803 3012. Lit. C. Nr. 62 246 291 1479 1986 9990 12832. Lit. D. Nr. 499 1997 2300 5499. Z 1 października 1884. Lit. B. Nr. 2314 3403. Lit. C. Nr. 22 744 2079 2792 4310 4811 5107 11987. Lit. D. Nr. 1692 2574 4103 4383 5045 5222 5418 5431 5570 6038 7164 8099 8196 8319 8763 9189. Z 1 kwietnia 1885. Lit. A. Nr. 111 9970. Lit. B. Nr. 125 291. Lit. C. Nr. 1682 3753 3893 4045 4416 5329 5670 7662 8413 8519. Lit. D. Nr. 2038 8032 4024 4305 6271 7805 8531. Z 1 października 1885. Lit. A. Nr. 4996 5882 11793 11834. Lit. B. Nr. 191 1112 1989. Lit. C. Nr. 1402 1421 1671 4377 8516 9106 9354 9408 9752 11147 11165 12424. Lit. D. Nr. 3162 3182 3584 4069 4116 4763 4820 5179 5200 5299 5424 6011 8318 8352 8436 8948. Z 1 kwietnia 1886. Lit. A. Nr. 3654 10755. Lit. B. Nr. 3976. Lit. C. Nr. 1193 2567 4259 5357 8063 8099 8927 9491 9555 9782 10839 13222. Lit. D. Nr. 1060 1125 1308 2027 5562 5596 5616 5713 5897 7096 7232 7307 7803 7939 10249.

Zagubiono następujące listy rentowe:

Lit. C. 100 tal. = 300 mrk. Nr. 13426.  
Lit. D. 25 tal. = 75 mrk. Nr. 3033 6358.

**Zelazne szafy do pieniędzy**

z 3 kluczami, stosowne dla kas kościelnych, jako też **zelazne szkatułki** także do wmurowania. (648)  
**wagi do ważenia bydła**  
**wagi decymalne**  
poleca  
**T. Krzyżanowski,**  
Handel żelaza. Szewska ul. 17.

**Drożdże funt. szczecińskie**

poleca (2015)  
**J. N. LEITGEBER,**  
Wielkie Garbary nr. 16 i Półwiejska ul. nr. 15.

**Lekcyi tańca**

mianowicie tańców salonowych udziela po za domem w domach rodzinnych podczas pory latowej (1998)  
**Jan Witkowski,** metr tańca,  
Poznań, ul. Piekary nr. 1, parter.

**DR. W. KRETOWICZ,**  
lekarz zdrojowy  
ordynuje przez cały sezon w **Karlsbadzie** „zur Stadt Warschau“ Kaiserstrasse.

**Zakład chemiczny**  
dla wszelkich **nieprzemakalnych i ogniotrwałych wyrobów.**  
Wszelkie przykrycia nieprzemakalne, (1883)  
**Plaszcze i ubiory nieprzemakalne dla Panów i Pań** z każdego materiału dostarczamy.  
**Również gotowe ubrania przyjmujemy do impregnowania.**

**Orłowski i Sp.,**  
Poznań, Wilhelmowska ul. 21.

**Proszek**  
przeciw poceniu nóg.  
Doświadczony i nieszkodliwy środek ten ususza w krótkim czasie pocenie i nieznośne cuchnięcie nóg. Można go również użyć przeciw poceniu rąk i potu pod pachami. W puszkach z przyrządzeniem do użycia po 1 M. i po 50 fen. poleca

**Czerwona apteka w Poznaniu**  
poleca prawdziwy **dalmatyński proszek na owady** gwarantując za to, że jest czysty, delikatnie umiemy i nadzwyczaj skuteczny. Nie należy go identyfikować z t. z. perskim proszkiem na owady, który jest **nieład lub wcale fałszywym** i bezskutecznym. **Prawdziwego dalmatyńskiego proszku** na owady dostarczamy funt po 4 Mk., oprócz tego w puszkach bliźszych od 25 fen. pocz. w puszkach z **rozpylaczem** od 50 fen. i i Mk. — nadto poleca (2004)

**naftalinowy papier na mole**  
do wkładania w meble, suknie itp. 6 arkuszy 50 fen.

**Czerwona apteka w Poznaniu, Stary Rynek 37.**

**Niezawodny rezultat!**  
Kto chce dobrze się sprzedać lub kto chce dobrze kupić, ten niech się tylko zawiąże z **Agencją doboru LIGHTA w Poznaniu** Spółka sformowana dla sprawnej usługi dla sprzedawców i kupujących.

**Poszukują umieszczenia:**  
**Nauczyciel domowy** w średnim wieku, z wioletołnią praktyką **Nauczycielka egzaminowana**, biegła w francuskim i angielskim (w Paryżu była rok a w Londynie 3 lata).  
**Nauczycielka egzaminowana**, wysoce muzyczna, biegła w językach. (1969)  
**Niemka-katolizka**, biegła bardzo w muzyce, francuskim i polskim.  
**Nauczycielka egzaminowana**, w średnim wieku do początkujących dzieci na **300 marek pensyi.**  
**Bony freblowskie**, biegłe w języku niemieckim.  
**R. M. Koczorowski,**  
Podgórna ul. 7.

**Wielm. Dr. Zielewiczowi**  
za skuteczne i szybkie wyleczenie w Jego klinice serdeczne podziękowanie składam.  
**Wolniewiczowa.**  
(2013)

**Północno-niemieckie Towarz. asekuracyjne od Gradobicia w Berlinie.**  
Suma zabezpieczona z końcem r. 1887 M. 429,441,949  
Rezerwa " " " 500,000  
Ilość członków " " " 59,099  
Blizszych informacji udzielają oraz wnioski do tegoż Towarzystwa przyjmują  
**Z. Mazurkiewicz, Poznań,** Ign. Radkiewicz, Inspektor.  
Reprezentacya na W. Ks.

**Jedyny polski skład bławatny**  
**Materje wełniane na suknie,** Flanelo deseniowe, gładkie i w kratę,  
**Materje na poszycia watowane,** AKSAMITY, płusze, jedwabie, **PLÓTNA I STOŁOWIZNE,** Piótcienka na pościel, (517)  
**FIRANKI,** Kobierce, chodniki, **BIELIZNIE MĘSKĄ i t. d.** poleca w wielkim wyborze po cenach rzeczywiście niskich  
**J. & T. Kamiński,** Skład płócien, bławatów i jedwabi, Stary Rynek 76, obok pałacu hr. Działyńskich.

**Czerwona apteka w Poznaniu, Stary Rynek 37,**  
poleca  
1) **Dr. Sprangera krople żółtkowe**, butelka 50 i 80 fen.  
2) **Dr. Kossa balsam życia i esencja**, usuwająca bolesną żółtkę, niestrawność i bulę brzucha, butelka 50 fen. i M.  
3) **Krople i herbatę krew przeczyszczającą**, po 75 fen.  
4) **Esencja i maść na oczy**, usuwająca bolesną i wzmacniającą wzrok, cena 1 markę.  
5) **Ruski balsam spirytusowy**, przeciwko reumatyzmowi i mrowi, butelka 1 M.  
6) **Radauera** poprawna prof. dr. Hebra **maść na liszaję** (Blei-Creme).  
Maść ta jest nadzwyczaj gojącym środkiem przeciw liszajom, skórnym ostrości, zapaleniu skóry, ciężkiemu solnż (Salzfluss), krostom gorączkowym, wrogom skórnym i w ogóle przeciw wszelkim gatunkom nieczystej skóry, w wyrazach, prócz tego, jeżeli się maść ta na zapaloną ranę przyłoży, sprawia wielki skutek oraz poskramia na podszewie nagromadzone składowe strudnienia